Cena 30 gr.

Rok II Warszawa, luty 1933 Nr. 2

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów".

TREŚĆ:

J. ŁAGOWSKI.

POLSKA A ZACHÓD I ROSJA.

Wzrost dążeń rewizjonistycznych w Niemczech, a w szczególności agitacji za odebraniem Polsce Pomorza i Śląska, milczenie oficjalnych kół państw zachodnio - europejskich w tej sprawie, przychylne dla rozbudzonej na nowo zaborczości germańskiej — głosy wpływowych polityków niektórych, poważnych państw, przyznanie zasadniczego równo-uprawnienia zbrojeń dla Niemiec — oznaczają kruszenie się podstawy obecnego układu rzeczy w Europie — Traktatu Wersalskiego.

Polska nie może obojętnie spoglądać na odbywającą się ewolucję polityczną: reaguje — wzmocnieniem wewnętrznej siły, paktem o nieagresję z Rosją, zmianą długoletniego stosunku polityki zagranicznej, wzmożoną ruchliwością zagranicy, ewolucją nastrojów w stosunku do wschodniego sąsiada.

Czy to wszystko, na co zdobyć się może nasza polityka zagraniczna?

Zachodnia Europa przyzwyczaiła się traktować Polskę, jako twór pozbawiony omal samodzielnego życia, żyjący z łaski i podnięty przyjacielskich mocarstw zachodnich. Do utrzymania tego przyzwyczajenia przy-

czyniła siu również sama Polski przez swych kierowników polityki zagranicznej, potulnych baranków, którzy pięknie się kłaniali i pacierz dyplomatyczny mówili za panią matką. Tymczasem krzepło państwo polskie, krzepła i jego myśl polityczna, wzrastało poczucie samodzielności, zdolności prowadzenia własnej polityki zagranicznej.

I gdy przed jakimś czasem akcja rewizjonistyczna Niemiec, rozzuchwalona biernością wynikającą z jednej strony z impasu gospodarczego w jakie wpędził je światowy kryzys, z drugiej zaś strony — spowodowana umiejętną akcją propagandową, operującą przekupstwem sięgającym wpływowych czynników zagranicznych — wyzyskująca przesilenie rządowe i t. d., dosięgła kulminacyjnego punktu swego napięcia — okazało się, że Polska nie wyczerpała jeszcze wszelkich środków pokojowego zwalczania wrogiej ofenzywy niemieckiej, że *posiada w ręku potężne atuty do gry dyplomatycznej*, które wprawdzie odbiegają od tradycyjnej linji, zachowywanej od r. 1918 — lecz za to otwierają przed nami nowe perspektywy skutecznego odparcia bezczelnych, niczem nieuzasadnionych ataków perspektywy nowego układu stosunków politycznych w Europie, zdolnego wzmocnić pozycje państwa i nadać mu kierunek zdecydowany i samodzielny.

Zawarcie paktu o nieagresję z Rosją Sowiecką, otwiera ten nowy etap w polityce zagranicznei Polski.

Położenie Rosji zmusza ją do daleko idących ustępstw i szukania wspólnego języka z Polską.

Rosja zagrożona w Azji ofenzywą Japonji, zmuszona troszczyć się o bezpieczeństwo i całość swego terytorjum na wschodzie — potrzebuje spokoju na zachodzie.

Przyjście do władzy w Niemczech Hitlera, który w programie polityki zagranicznej swej partji wysuwa hasło krucjaty światowej przeciw Sowietom — jeszcze w większym stopniu stwarza dogodne warunki dla polityki porozumienia polsko - rosyjskiego, opartego na wzajemności interesów. W ten sposób zarysowuje się na wschodzie Europy nowy układ polityczny w którym, jako zrębowe filary wyłaniają się Polska i Rosja, a jako dalsze ogniwa całości — Czechosłowacja, Jugosławja i państwa nadbałkańskie.

Ten nowy blok, przeważnie słowiański, byłby powołany z jednej strony do skutecznego zagwarantowania pokoju w Europie na dłuższy okres, z drugiej zaś strony do poskromienia zaborczych, imperjalistycznych dążeń niemieckich, które są obecnie największym burzycielem tego pokoju, prowokotorami wojny.

Jeden tylko warunek musi być wymagany od Rosji, jako kontrahenta: szczerości i jeszcze raz szczerości.

A jedynym dowodem szczerości ze strony Rosji w stosunku do Polski może być — *zerwanie umowy rosyjsko - niemieckiej zawartej w Rapallo.* Dopóki istnieje traktat Rapallo nie można być pewnym, nie można mieć całkowitego zaufania do posunięć Sowieckich, znanych z chytrości i podstępów.

Dlatego powiadamy: *osiągnięcie porozumienia polsko - rosyjskiego możliwe jest jedynie na gruzach Rapallo.*

W Polsce praca dla Polaków!

A. SZ.

Polska w uściskach karteli.

Kapitalizm polski, idąc za przykładem kapitalizmu międzynarodowego, wszedł w okres koncentracji i kartelizacji przemysłu. Szczególnie kartelizacja czyni u nas bardzo szybkie postępy dzięki tendencjom kartelizacyjnym obecnego przemysłu i nadziejom, jakie polskie sfery oficjalne pokładają w kartelizacji. Ostatnia mowa ministra Przemysłu i Handlu, Zarzyckiego, wskazuje, że Polska wchodzi na wskazaną wyżej drogę organizowania się przemysłu. Rząd zdecydowany jest bowiem nietylko kartelizację popierać, ale tam, gdzie natrafia ona na pewne trudności, — ułatwiać, a nawet przymusowo wprowadzać.

Społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem świat pracy: robotnicy i chłopi—winni zająć określone stanowisko wobec karteli, których przemożny wpływ zaczyna się coraz mocniej przejawiać w życiu gospodarczem, politycznem i społecznem. Szczególnie jaskrawo wystąpiły pewne skutki kartelizacji w życiu mas robotniczo-chłopskich. Ceny artykułów skartelizowanych—mimo spadku ogólnego poziomu cen i nacisku Rządu—są stałe, a nawet w niektórych wypadkach się podniosły, jeżeli zaś gdzieniegdzie się obniżyły, to minimalnie. Ofenzywa karteli ogromnie się zaostrzyła wobec mas pracujących, czego dowodem jest obrywanie zarobków, redukowanie robotników, atak na zdobycze socjalne i t. d. Przedewszystkiem zatem świat pracy jest zainteresowany w zrozumieniu znaczenia kartelizacji i zajęciu określonego, rzeczowego wobec niej stanowiska. Konieczność zajęcia tego stanowiska jest temwięcej wskazana, że kartele pzzyśpieszają ogromnie proces uspołecznienia środków produkcji, że z nieuchronną koniecznością zbliżają chwilę decydującej walki o zwycięstwo mas pracujących.

Kartele zaprzeczeniem kapitalizmu.

Podstawową zasadą kapitalizmu — poza prywatną własnością — jest wolna konkurencja, która — zdaniem liberalistów gospodarczych — jest czynnikiem postępu gospodarczego. Dzięki niej inicjatywa prywatna zdobywa się na najwyższe sukcesy, pozwalając dojść do wpływów gospodarczych jednostkom silnym i twórczym. Wolna konkurencja prócz tego automatycznie reguluje cenę sprzedażną towarów wyprodukowanych, zniżając ją do granic niewiele przewyższających istotne koszta produkcyjne oraz stwarza harmonję, równowagę między podażą i popytem. Życie już dawno wykazało niesłuszność i nierzeczowość tych argumentów, a dzisiaj sam kapitalizm zaczyna wkraczać w stadjum gospodarcze, które jest zaprzeczeniem zasady wolnej konkurencji i wszystkich (konsekwencyj) zjawisk z nią związanych. Tendencja przemysłu do kartelizacji jest niczem innem jak ściślejszym porozumieniem przedsiębiorstw jednej gałęzi produkcyjnej, w celu zmonopolizowania: produkcji, podaży a czasem popytu. Wyeliminowanie z tych zjawisk gospodarczych wolnej konkurencji ma stworzyć idealne warunki wyzysku konsumenta i robotnika. Kartel bowiem staje się wówczas panem życia i śmierci, jego wszechwładza zaczyna nawet docierać do czynników państwowych, zmuszając je często do

takich czy innych posunięć politycznych.

Klasycznym przykładem kartelizacji i jej szkodliwych wpływów są Stany Zjednoczone. Jeżeli chodzi o Polskę, to ruch kartelowy jest jeszcze młody, wszedł dopiero w pierwsze stadjum choroby kapitalistycznej, lecz mimo to wykazuje już b. dużo złych stron, wywołując zjawiska gospodarczo-społeczne bardzo niebezpieczne dla Państwa i społeczeństwa, a przedewszystkiem mas robotniczo-chłopskich. Kapitalizm polski, odmłodzony kartelizacją, która na miejsce nieustannej walki gospodarczej kapitalistów między sobą, wprowadziła idealny pokój i zgodę—stał się agresywniejszym i bezczelniejszym w swych posunięciach.

Wystąpił przeto wobec Rządu z projektem skreślenia zaległości podatkowych w wysokości 1 miljarda złotych i 200 milj. zł. ubezpieczeniowych, wszczął skuteczną walkę ze zdobyczami socjalnemi; rozbił front mas robotniczo-chłopskich; obniżył niesłychanie poziom płac oraz wprowadził niespotykany dotąd wyzysk klas pracujących, które dzisiaj są wobec niego zupełnie bezsilne.

Kryzys gospodarczy ułatwia wprawdzie zamachy kapitalizmu na świat pracy, lecz w dzisiejszych warunkach najwięcej złego czyni kartelizacja, która wprowadza na pole walk społecznych zorganizowany i zasobny kapitał przeciwko zdezorganizowanemu, wynędzniałemu i bezsilnemu światowi pracy; która—dalej—miast stać się czynnikiem postępu gospodarczego, staje się źródłem wszelakiego zła i zacofania społecznego i gospodarczego.

Wprawdzie zwolennicy kartelizacji powołują się na to, że kartelizacja przez zmonopolizowanie produkcji i podaży, ogranicza a nawet znosi wolną konkurencję z jej szkodliwemi konsekwencjami, jednak to nie zaprzecza słuszności tego, cośmy wyżej o kartelach powiedzieli.

Z całą gotowością zgadzamy się z tem, co mówią ci zwolennicy kartelizacji, że wolna konkurencja jest niesłychanie droga, gdyż wywołuje kryzysy gospodarcze i walkę konkurencyjną, która pochłania szalone sumy i siły, szczególnie w wypadku t. zw. złośliwej konkurencji — lecz to nie skłania nas wcale do twierdzenia, by kartelizacja w ustroju kapitalistycznym zdobyła się na rolę lepszą aniżeli wolna konkurencja. Kartel bowiem kapitalistyczny na miejsce wolnej konkurencji wprowadza monopol, który z całą bezwzględnością wykorzystuje dla celów egoistycznych, sprzecznych bardzo często z interesem ogólnym. Produkcję zaczyna prowadzić pod kątem doraźnych korzyści. Nie ilość i jakość, a nawet taniość towaru jest dla niego decydującym celem, lecz spekulacja, jaknajszybsze osiągnięcie maximum zysków.

Kartele polskie, choć jeszcze młode, dały się już poznać społeczeństwu z tej strony. Po utworzeniu kartelu żarówkowego ceny żarówek podskoczyły o 100 proc. wyżej. Dzisiaj kartel ten sprzedaje żarówki po cenie około 2 zł., mimo, że cena kosztów produkcji żarówki dochodzi do 60 gr. Tak samo powstaniu kartelu drożdżowego towarzyszyła znaczna, choć niczem nieuzasadniona zwyżka cen drożdży.

Te przykłady są dostatecznym przyczynkiem do zrozumienia założeń, jakie kierują kapitalistami przy tworzeniu karteli.

Zwolennicy kartelizacji kapitalistycznej powołują się w obronie karteli na to, że obniżają one wydatnie koszta prokukcyjne, że na miejsce

przestarzałych i nieracjonalnych urządzeń wprowadzają nowoczesne metody pracy i produkcji.

Okazuje się jednak, że i te argumenty są wyssane z palca. Procesowi kartelizacji zawsze towarzyszy okres niesłychanej spekulacji i zacofania gospodarczego. Przedsiębiorstwa źle produkujące otrzymują pewność, że żaden konkurent nie będzie im przeszkadzał, spoczywają przeto na laurach, nie myśląc o żadnych ulepszeniach. Zdarzają się nawet wypadki, że kartele wykupują i niszczą genjalne wynalazki, które im zagrażają. Procz tego bardzo wielu spekulantów dzięki kartelom wzbogaca się w sposób szybki a niespodziewany. Oto przykład. Z chwilą powstania kartelu *drożdżowego* w Polsce i podskoczenia cen drożdży, zaczęło powstawać mnóstwo drożdżowni t. zw. dzikich, które nie chciały wogóle należeć do kartelu, uważały bowiem, że więcej mogą zarobić poza kartelem. Zaczęły one poważnie zagrażać kartelowi, gdyż wykorzystując niezdrowe podwyższenie ceny, sprzedawały drożdże po cenie niższej od ceny kartelowej. Kartel stanął w obliczu zagadnienia: albo obniżyć cenę kartelową poniżej kosztów produkcji, by zniszczyć w ten sposób przeciwnika, albo wykupić konkurenta. Zdecydowano się na to drugie. Wiele drożdżowni nie przedstawiających absolutnie żadnej wartości, wykupiono po bajońskich cenach, napychając w ten sposób kieszeń spekulantów. Oczywista, że koszta tej spekulacji poniosło społeczeństwo. Dalszej spekulacji położyło kres zarządzenie ograniczające liczbę koncesyj na drożdżownie. Echa tej sprawy odzywają się w procesie Starzyński p-ko Olpińskiemu. Spokojnemu bytowi kartelu nic już nie zagrażało, bo nawet drożdże zagraniczne, obciążone wysokim cłem ochronnem, nie przedstawiały niebezpieczeństwa.

Baronowie węglowi, acz jeszcze niezrzeszeni, a już wywierają dość silny nacisk odnośnie naszej polityki węglowej. To samo i *elektrownie*. Nacisk ich na Rząd musi z całą koniecznością się zwiększyć, gdy stworzą między sobą ściślejsze porozumienie w rodzaju kartelu.

Jeżeli chodzi o wpływy polityczne i władzę faktyczną kapitału, to wzrastają one jeszcze więcej przy zjawisku t. zw. intengracji, to jest porozumieniu gospodarczem pewnych gałęzi przemysłowych zainteresowanych w wytwarzaniu pewnej grupy towarów, np.: nafty i jej przetworów. Powstanie takiego porozumienia gospodarczego, łączącego lub mogącego łączyć znaczną liczbę nawet karteli, monopolizuje odrazu pod jednem kierownictwem olbrzymią część wytwórczości, zwiększając przeto jeszcze więcej władzę kapitału.

Zaznaczyć należy, że gdy polityka kartelu lub zrzeszenia gospodarczego wyższego stopnia (nazw jest tu dużo), doprowadzi konkurenta do nędzy, gdy zacznie się kryzys gospodarczy, to załamanie kartelu lub wymienionego zrzeszenia czy porozumienia wyższego stopnia pociąga za sobą katastrofę polityczną i gospodarczą.

Szkodliwe wpływy karteli ograniczyć może w interesie publicznym ustawa kartelowa, którąby wprowadziła nad niemi kontrolę państwa i społeczeństwa. Wskazane byłoby wprowadzenie Rad Kartelowych, któreby składały się z przedstawicieli Rządu, przemysłu, pracy i konsumpcji. Zadaniem tych Rad byłoby ograniczenie samowoli karteli przez ogłaszanie ich bilansów, normowanie ceny, rozstrzyganie zatargów między robotnikami a kartelem i t. d.

Przy wprowadzeniu kartelizacji i rad kartelowych organizacja walki społecznej między kapitałem a pracą weszłaby w wyższe stadjum organizacyjne. Przy wprowadzeniu natomiast samej kartelizacji bez Rad Kartelowych, wyzysk robotnika i chłopa wchodzi tylko i wyłącznie w wyższą formę organizacyjną wyzysku.

Domagamy się przeto z całą stanowczością ustawy kartelowej, któraby uwzględniła interesy państwa i świata pracy.

Jest to jednak postulat doraźny.

My, Narodowi-Socjaliści, nie wierzymy bowiem, by jakiekolwiek porozumienia gospodarcze kapitału szły na rzecz interesu ogólnego. Czynnikiem decydującym w nich jest zawsze interes prywatny i jakiekolwiek, choćby najdalej idące ograniczenia, nie zniosą samej zasady, że władza gospodarcza należy do prywatnego kapitału. Ograniczenie zaś zupełne władzy prywatnego kapitału na rzecz dobra ogółu jest w ustroju kapitalistycznym nie do pomyślenia, gdyż byłoby jego zaprzeczeniem.

Masy robotnicze przeto w interesie dobra ogólnego muszą z całą stanowczością wystąpić do walki o władzę gospodarczą w kartelach i wyższych formach gospodarczych kapitalizmu.

Prąd kartelizacyjny i cała ewolucja obecnego przemysłu organizują nieustannie życie gospodarcze na rzecz planowei gospodarki społecznej. Z każdym dniem zbliża się moment objęcia władzy gospodarczej w państwie przez proletarjat polski miast i wsi.

Trzeba teraz tylko, by świat pracy skupił się i zorganizował, zdobył świadomość, że przyszłość Państwa leży w jego krzepkich rękach i by przygotowywał się do objęcia władzy politycznej i gospodarczej.

Ruch kartelizacyjny i ewolucja dzisiejszego kapitalizmu chwilowo nas zwyciężyły, lecz jest to Pyrrusowe zwycięstwo, a dla mas pracujących zapowiedzią przyszłego i niedalekiego tryumfu.

Trzeba tylko w ten tryumf wierzyć, by go do siebie jaknajprędzej zbliżyć.

J. KURZYNA.

Teraźniejsza i przyszła sytuacja gospodarczą Polski

Drogi wyjścia z kryzysu gospodarczego.
Porozumienia gospodarcze z państwami słowiańskiemi.

W dniu 24 stycznia b. r., odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji budżetowej, na którem dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej Polski, wygłosił minister Przemysłu i Handlu — dr. Zarzycki.

Przemówieniu temu poświęcamy swe uwagi, gdyż daje ono rzeczywisty obraz trudności gospodarczych w jakich znajduje się Polska i beznadziejności wysiłków ludzi, którzyby na platformie kapitalistycznej pragnęli widzieć przyszłości Polski.

Minister zanim przechodzi do zobrazowania katastrofalnego położenia gospodarczego Polski — pociesza nas i siebie na wstępie, że Polska ma czynny bilans handlowy, wynoszący 221,8 milj. zł. Sukces to jednak blady, jeżeli zważymy, że procenty od pożyczek zagranicznych wynoszą 500 milj. złotych, że zatem z kraju wychodzi — biorąc tylko

różnice tych dwóch pozycyj — 300 milj. złotych rocznie.

Znaczenie tego sukcesu osłabia sam minister, stwierdzając, jego niestałość. Przy utrzymaniu bowiem czynnego bilansu handlowego gospodarka Polski natrafia na szereg trudności wewnętrznych i międzynarodowych.

Trudności wewnętrze — zdaniem ministra — są następujące: zagmatwana sytuacja finansowa, początkowe stadjum wytwórczości w pewnych gałęziach przemysłowych, brak wyrobionego nastawienia eksportowego i zorganizowanego handlu eksportowego.

Do przeszkód o charakterze międzynarodowym zalicza minister: ograniczenia importowe państw zagranicznych; zbyt liberalne umowy handlowe i układy kontyngentowe, zawarte jeszcze w okresie konjunktury a dotychczas niezrewidowane; barjery celne i dewizowe; trudności walutowe w Europie południ.-środkowej; utrata najpierw rynku niemieckiego, który do 1925 r. obejmował 40% naszego wywozu, a później rynków zachodnich.

Na tle tej niepomyślnej sytuacji międzynarodowej naszego wywozu również niepomyślnie przedstawia się sytuacja wewnętrzna, która — w czasie płacenia przez Polskę różnych haraczów w postaci procentów od pożyczek — nie może inaczej wyglądać.

„Wywóz węgla — jak podaje minister — napotkał w ub. r. na znaczne trudności, walcząc ze wzmożonym naporem węgla angielskiego.... Także wywóz drewna walczy z wyjątkowo trudnemi warunkami zbytu". A ponieważ dotychczasowe nastawienie gospodarcze tych gałęzi producykjnych było obliczone na eksport, więc stan ich jest katastrofalny.

„Położenie hutnictwa żelaznego jest również ciężkie". „Sytuacja w przemyśle cynkowym i ołowianym nie jest lepsze". „Sytuacja w przemyśle naftowym nadal jest niepomyślna" gdyż „spożycie krajowych produktów naftowych jest mniejsze aniżeli ich wytwórczość".

Przyczyny tego katastrofalnego położenia przemysłu widzi minister między innemi i w tem, że przemysł nie przeprowadził jeszcze obniżki cen i że obciążają go: „zbyt hojny koszt organizacji, *nadmierne koszta handlowe i administracyjne*, za wysokie wynagrodzenia i kosztowna obsługa finansowa zaangażowanego kapitału, dochodząca nieraz do 20%!

Czy program ministra urzeczywistni poprawę życia gospodarczego.

Wielką troską min. Zarzyckiego jest nasz eksport, który dotąd nie wykazał się poważnemi sukcesami. Minister ma jednak nadzieje, że i nasz eksport zdobędzie się na lepsze wyniki. Trzeba tylko stworzyć mu „czynnik opłacalności eksportu" i zająć się jego wychowaniem.

Zaufania do tych posunięć nie mamy. Polska nie należy do państw, któreby poszczyciły się lepszemi wynikami na polu eksportu, mimo, że eksport otaczała b. czułą opieką. Winę tu ponosi kapitał polski, który, wyczuwszy tendencje państwa do popierania eksportu, starał się spekulacją obłowić na państwie. Nikt chyba nie cieszył się lepszem i troskliwszem poparciem, od baronów węglowych. I cóż z tego poparcia wyszło. „Zbyt wewnątrz kraju zmalał o 44%, a eksport o 28%". Niedość, że zostaliśmy wyparci z rynków obcych, ale węgiel angielski zagroził nam wewnątrz kraju, jak to

słusznie zaznacza prezes dyrekcji Gdańska Dobrzycki. wykazując, że linja zasięgu węgla angielskiego dochodzi do Torunia.

I na innem polu nie mieliśmy szczęścia. Sam minister zauważa zupełny zanik wywozu masła, uważając, że jest to spowodowane względami kalkulacyjnemi. Zapomina widocznie o tem, że eksport masła był podkopany w sposób decydujący parę lat temu przez żydów warszawskich, którzy, dostarczywszy do Londynu falsyfikaty masła, zabili w ten sposób na długo jego eksport.

Oczywiście, że eksport należy popierać, ale drogi są różne.

Indywidualne popieranie przemysłu i handlu, będzie zawsze źródłem nadużyć. Lepiej jest, jeżeli chodzi o eksport produktów rolnych, które bardzo poważną pozycję stanowią w naszym wywozie — popierać wytwórcze spółdzielnie rolniczo-hodowlane, któreby swe wytwory standaryzowały i dostosowywały do potrzeb rynków zagranicznych.

Odnośnie zaś wywozu węgla należy stwierdzić, że dosyć już było na tem polu najryzykowniejszych posunięć, które żadnych dodatnich wyników nie dały, że zbyt ważnym czynnikiem produkcyjnym jest węgiel w gospodarce ogólno-narodowej i że zbyt niebezpiecznem jest pozostawiać go w rękach, które nigdy dla dobra Państwa pracować nie chcą — by tak ważna gałęź produkcyjna stanowiła nadal prywatną własność.

Kopalnie węgla w interesie publicznym należy, zdaniem naszem, upaństwowić już obecnie.

Program morski.

Dalszym postulatem programowo gospodarczym ministra Zarzyckiego jest t. zw. *„program morski"*. Program ten przewiduje „rozbudowę systemu" ceł preferencyjnych morskich oraz systemu taryf kolejowo-portowych, a następnie utworzenie w Gdyni strefy wolno-cłowej i popieranie ekspansji polskiego rybactwa.

Z programem tym w zupełności się godzimy, chociaż uważamy narazie, że nie stanowi on decydującego czynnika dla naszej gospodarki i obrotów handlowych. Uzupełeieniem i kolosalnem rozwinięciem tego programu *jest zawarcie ściślejszych porozumień gospodarczo-politycznych z państwami bałtyckiemi, Rumunją i Węgrami. a nadewszystko z państwami słowiańskiemi i... przyłączenie zupełne Gdańska do Polski.*

Bez Gdańska bowiem każdy nasz program morski będzie fikcją.

Kiedy naprawdę nastąpi obniżka cen artykułów przemysłowych?

Wielki nacisk minister kładzie—podobnie jak i premjer—na obniżkę cen. „Dopóki nie damy towaru taniego, dopóty odsuwamy możliwość ożywienia życia gospodarczego".

Z postulatem tym w zupełności się zgadzamy, lecz jednocześnie stwierdzamy, że nie jest on wogóle dotychczas wykonany.

Hasło obniżki cen ma wtedy sens, kiedy płace robotnicze nie ule-

Przyszłość chłopa i robotnika tylko w Narodowym Socjaliźmie

gają zniżce. Różnica w ten sposób wytworzona między popytem i podażą jest doskonałym motorem ożywienia życia gospodarczego.

Niestety, hasło obniżki cen artykułów przemysłowych jest tylko hasłem („doprowadziłem do obniżki nafty o 8 proc. w hurcie, a 5 proc. w detalu"), a szalona obniżka płac robotniczych — faktem dokonanym i jedynym skutkiem. Dzięki temu kryzys gospodarczy w Polsce pogłębił się i wszedł w ślepą uliczkę.

Racjonalnem natomiast posunięciem byłoby ***obniżenie nadmiernych pensyj dyrektorskich i zmniejszenie kosztownej obsługi kapitału, dochodzącej do 20 proc.*** — lecz tych posunięć — mimo pewnych nadziei, dawanych przez ministra — nie spodziewamy się. Kto bowiem stoi na gruncie ustroju kapitalistycznego, ten z tym ustrojem walczyć nie może.

Międzynarodowa sytuacja a kryzys gospodarczy.

Równie wielkie nadzieje pokłada minister w stabilizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, od której zależeć będzie trwała poprawa konjunktury w Polsce.

Nadzieje te są zwodnicze. Rzeczywistość im przeczy na każdym kroku.

Sytuacja gospodarcza świata jest katastrofalna. Stwierdzają to bez żadnych osłonek eksperci, podając liczbę głodujących na 90 miljonów. Wiele państw pokłada nadzieje w „międzynarodowej konferencji gospodarczej" a wraz z nimi i minister Zarzycki.

Jeżeli chodzi o czas dojścia do skutku porozumień gospodarczych czy politycznych większej liczby państw, to zawsze odbywa się to szalenie długo i przeważnie nie daje realnych wyników. By zresztą taka konferencja gospodorcza mogła obradować, potrzebna jest atmosfera pokojowa. O tem, żeby atmosfera była ku temu odpowiednia, nie można mówić. Sprawa spłacania zobowiązań międzynarodowych i rewizja granic dość już poważnie zagroziły pokojowi Europy. Antagonizm japońsko-chiński nie idzie wcale na rzecz stabilizacji warunków międzynarodowych. Ostatnie czasy wcale atmosfery niepokojów nie oczyściły, lecz przeciwnie, naładowały ją silnie elektrycznością. Lada chwila może trzasnąć piorun na podminowany świat. Oto mniejsze państwa zostały zaniepokojone projektem utworzenia bloku 4 mocarstw, którèby rozdzieliły między siebie wpływy polityczne ... i gospodarcze. Blok ten, składający się z Włoch, Niemiec, Anglji i Francji rozsadziłby odrazu Europę. Zapowiedź jego utworzenia dlatego tak silnie zelektryzowała mniejsze państwa. Dojście w Niemczech do władzy Hitlera równie poważnie zagroziło pokojowi Europy, szczególnie zaś Polski. Hitler otwiera nowy okres polityki gospodarczo-politycznej Niemiec, polityki wybitnie wrogiej pod każdym względem dla Polski.

Polska musi szukać nowego oparcia politycznego i gospodarczego, by

Zakładajcie oddziały miejscowe Związku Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej

nie stać się łupem imperjalizmu gospodarczego i politycznego Niemiec.

Gdzie szukać oparcia.

Dojście do władzy Hitlera zagroziło bytowi całej słowiańszczyzny. Niebezpieczeństwo niemieckie stało się równie niebezpiecznem tak dla Polski jak i Czech, tak dla sąsiadów bezpośrednich Niemiec jak i sąsiadów przyszłych, a mianowicie: Rosji, Litwy i Słowian bałkańskich.

Względy polityczne nakazują tym państwom wejść w ściślejsze porozumienia dla ratowania zagrożonych plemion i ziem słowiańskich,

Hitler, połączywszy się z Austrją, wszystkim słowianom północnym, środkowym i południowym zgotuje niemiłą niespodziankę.

A zatem jedność międzynarodowej polityki tych państw, opartej na solidarności interesów plemiennych, kulturalnych i gospodarczych jest najważniejszym wskazaniem chwili.

Porozumienia polityczne są możliwe tylko przy najdalej idących zbliżeniach gospodarczych.

Te zbliżenia są możliwe, gdyż dają realne korzyści wszystkim państwom słowiańskim.

Z Czechami możemy mieć wspólne porty na Bałtyku i Dunaju.

Ze słowianami Bałkańskiemi najdalej idący handel wymienny.

A z Rosją?

Zapomniał o niej mówić premjer, przy omawianiu swego programu gospodarczego, zapomniał również min. Zarzycki i zapomniało o niej polskie społeczeństwo. A tymczasem Rosja przedstawia dla nas nieograniczone możliwości gospodarcze i polityczno-strategiczne. Tak samo jej, jak i Polsce zagraża widmo niemieckiego przemysłu i militaryzmu. Zwycięstwo Hitleryzmu w Niemczech, jest równie niebezpieczne dla wszystkich państw słowiańskich, a za tem tak dla Rosji, jak i Polski.

Nadchodzą czasy, w których ostoi się takie państwo, taka organizacja, taki system, które byt swój oprą na trwałych elementach społecznych, na zdrowych i śmiałych ideach.

Takim trwałym elementem w społeczeństwie — jest praca, jest ludność pracująca, i taką nową, zdrową, z dziejowych tendencyj wynikającą ideą — *jest idea słowiańskiej jedności i współpracy,* — zaprzeczającej całkowicie ideologje germańskiej zaborczości, buty i siły.

W zespole słowiańskich ludów na czole wybijają się Polska i Rosja, jako najsilniejsze organizmy, największe indywidualności.

Zadzierzgnięcie między temi dwoma państwami silniejszych węzłów współpracy politycznej i gospodarczej — będzie miało znaczenie nie tylko dla tych samych państw, ale stanie się również hasłem do zjednoczenia całej Słowiańszczyzny, i powstania *potężnego bloku polityczno - gospodarczego* na wschodzie Europy, zdolnego zarówno skutecznie obronić mniejsze państwa słowiańskie przed wyzyskiem i rabunkową eksploatacją kolonjalną wielko - kapitalistycznych mocarstw — ale i stworzyć samowystarczalny system gospodarczej współpracy, na co nas stać w zupełności.

Trzeba tylko otrząsnąć się ze starzyzny myślowej w jakiej tkwimy, zerwać z przesądami, zwłaszcza w stosunku do Rosji i śmiało iść do celu....

Proletarjusze polscy łączcie się!

Z życia politycznego stronnictw

Ferment w P. P. S.

Na Polskiej Partji Socjalistycznej mści się nieustannie jej dwoistość ideologiczna, nierozwiązalne zagadnienie gospodarcze doktryny marksowskiej ze stanowiskiem państwowo-narodowem. Nie jest to zresztą wyłącznie bolączka naszej P. P. S. Wszystkie partje socjalistyczne na świecie należące do II-iej Międzynarodówki cierpią na tą samą chorobę, która toczy je, jak rak i prowadzi do śmierci. Na czem polega przyczyna tej wewnętrznej rozterki, tych trudności rozsadzających partje socjalistyczne? Oto na tem, że w teorji wyznają one zasady marksowskiej wyłączności klasowej i beznarodowości, zaś w praktyce muszą pod naporem mas prowadzić politykę uwzględniającą w wielu wypadkach interesy narodowe i państwowe, a nawet do swego programu włączać postulaty z dziedziny tych interesów.

Tak było w P. P. S. z hasłem niepodległości, tak było w partjach socjalistycznych innych krajów z hasłem obrony narodowej w czasie wielkiej wojny światowej. Stąd też wynikają ciągłe spory i nieporozumienia między członkami i przywódcami tych partyj, z których jedni więcej są przywiązani do czystego marksizmu i „odchylenia“ uznają za zdradę, drudzy zaś usiłują bezskutecznie pogodzić marksizm z wymaganiami polityki narodowej.

Pierwszym objawem rozłamu, który powstał na tle powyższych konfliktów ideologicznych — było powstanie jeszcze przed wojną zalążka III-ciej międzynarodówki i przyłączenie się do niej szeregu partyj socjalistycznych, które oderwały się od swych macierzystych organizacyj.

W czasie wojny powstaje z tego ruchu komunizm, wyraźnie zrywający z wszelką narodową polityką.

Lecz i w pozostałych przy II-iej międzynarodówce partjach nie nastąpiła stabilizacja ideowa. Przeciwnie, ferment trwa dalej a przyczyną jego jest dalsze, teoretyczne trwanie przy międzynarodowym sztandarze marksizmu i oportunizm w praktyce. W wielu krajach następują rozłamy na lewo, ku komunizmowi — a jednocześnie powstają organizacje o charakterze narodowo-socjalistycznym, które odrzucając międzynarodowo-materjalistyczny światopogląd Marksa — opierają swe dążenia socjalistyczne na dobrze pojętym interesie narodowym.

Nasza P. P. S. przechodziła przez cały szereg rozłamów, które posiadają już swą historję. Zdawało się, że ostatni rozłam — wystąpienie Moraczewskiego, Jaworowskiego i tow., oraz utworzenie przez nich t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.“—będzie ostatnim ogniwem w tej historji.

Okazuje się, że nie!

Bo oto przed kilku tygodniami ukazało się pismo p. t. „Opozycyjny P. P. Sowiec“, z którego dowiadujemy się, że istnieje w tej partji silny odłam skrajnie radykalny, który prze do rozłamu.

I znów ta sama historja!

Znów chodzi o stosunek do państwa, do zagadnień polityki gospodarczej. Czytamy we wstępnym ar-

tykule tego pisma p. t. „Czego chcemy?“:

„Łudzono nas długo, dziesiątki lat. Gdy na progu rewolucji 1905 r. powiedziano nam, że trzeba nam walczyć o niepodległość i walki klasowej poniechać, że zdobycie niepodległości jest konieczne dla późniejszej walki o socjalizm — uwierzyliśmy“.

I potem czytamy:

„Zaczyna się jednocześnie kryzys w partji, staje się coraz bardziej widocznem, że cała oficjalna ideologja partyjna bierze w łeb“.

Jaka jest ideologja „opozycji“ — tego artykuł wstępny nie podaje. Jedyne hasło — to hasło jednolitego frontu robotniczego. To za mało, jak na buńczuczną zapowiedź, zawartą w tytule artykułu

Konkretne jest tylko wezwanie do występowania z P. P. S. i skupianie się około hasła „nieustępliwej walki w obronie bytu, przeciwko klęsce wojny, o socjalizm“.

To zamało na program.

Czyżby „opozycja“ nie miała programu? Tego nie przypuszczamy. Owszem, program jest, to się czyta między wierszami.

Na imię mu komunizm. Ale tego „opozycjonistom“ nie wypada otwarcie napisać.

R. STAŃSKI.

Ewolucja demokracji

II. Demokracja zorganizowanej pracy.

Równolegle do ewolucji pojęć demokratycznych postępowała ewolucja pojęć własności prywatnej i supremacji społeczeństwa nad jednostką.

Warunki współczesnego życia doprowadziły do rewizji i radykalnej zmiany poglądów na formy zbiorowego współżycia jednostek. Ustrój kapitalistyczny, oparty na zasadach własności prywatnej i nieograniczonych praw jednostki, prowadził nieuchronnie do wyzysku jednostek i grup słabszych ekonomicznie, które zmuszone były występować w obronie swych interesów. Powstałe wskutek tego walki społeczne podzieliły społeczeństwa na dwie grupy: klasę posiadaczy — nieliczną grupę nieprodukcyjną i pasożytniczą, pojmującą prawo i sprawiedliwość według własnego rozumienia silniejszych, rządzących tym światem i klasę pracującą — grupę wytwórczą, silną liczebnie, lecz ekonomicznie znacznie słabszą, głoszącą pogląd, iż współżycie jednostek może być oparte jedynie na zasadach sprawiedliwości społecznej, domagającą się reform społeczno-gospodarczych — celem sprawiedliwego podziału dóbr.

Z walk tych, toczonych na polu ekonomicznem i gospodarczem, coraz bardziej zwycięsko wychodziły dążenia mas pracujących, zmierzających do przebudowy dotychczasowego ustroju, nieodpowiadającego potrzebom społeczeństw ludzkich. Nieustannie choć powoli odbywał się w organizmie społecznym proces zastępowania zużytych, nieprodukcyjnych komórek przez nowe, wnoszące świeże zasoby energii życiowej do schorzałego organizmu.

Wieloletnie wysiłki świata pracy nie poszły na marne. Stworzyły one nowe wartości, powołały do życia szereg nowych instytucyj gospodarczych, społecznych i politycznych

zmieniających oblicze starego świata nie do poznania.

Demokratyzm współczesny, ustawodawstwo socjalne, ruch spółdzielczy i zawodowy — oto dorobek klasy pracującej na polu społecznem, który umocnił i pogłębił zasadę sprawiedliwości społecznej i supremacji społeczeństwa nad jednostką — zbliżając dotychczasowy ustrój od anarchicznych, indywidualnych— do kollektywnych i zorganizowanych form społecznego życia.

Ustrój demokratyczny, jak już zostało wspomniane, nie zrealizował w zupełności tych ideałów społecznych, o jakie walczył świat pracy. Zwyciężyła zasada równości i sprawiedliwości, jednak całkowite jej urzeczywistnienie musiało być dopiero wywalczone. Demokracja bowiem zrównała wszystkich obywateli wobec prawa, nadając im jednakowe uprawnienia polityczne, nie rozwiązała jednak palących zagadnień socjalnych, związanych z bytem każdego człowieka pracy, skazanego w ustroju kapitalistycznym na wyzysk ekonomiczny.

W miarę rozwoju kapitalizmu wraz ze wzrostem liczebnym klasy robotniczej punkt ciężkości zagadnień społecznych przesunął się z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę ekonomiczną. To też masy ludowe, dla których początkowo demokracja przedstawiała się jako cel ostateczny, z chwilą zdobycia udziału w rządach demokratycznych zrozumiały, że zdobycz ta stanowi dopiero pierwszy etap w ich walce o urzeczywistnienie ideałów społecznych — o zdobycie obok uprawnień politycznych równości społecznej i gospodarczej.

Demokracja tedy jako cel, do realizacji którego zmierzały wysiłki mas pracujących, z chwilą urzeczywistnienia się stała się jedynie środkiem do walki o nowe zdobycze.

Zrozumienie to doprowadziło rychło do zmiany poglądów na wartość współczesnej pseudo-demokracji i na jej znaczenie dla klasy pracującej.

Wśród powodzi haseł demagogicznych, nadużywających pojęć wolności i równości, zaczęła kiełkować zdrowa myśl społeczeństwa, doszukująca się istotnych przyczyn kryzysu demokracji i zmierzająca do przekształcenia istniejących już form i przystosowania ich do nowych potrzeb, wynikających z odmiennych warunków i zadań społeczno-gospodarczych, doby obecnej.

Myśl tę reprezentuje w Polsce Narodowy Socjalizm.

Wyrosły na tle dotychczasowych ruchów robotniczych w Polsce, Narodowy Socjalizm jest wytworem dziejowego procesu ewolucji myśli społeczno-politycznej. Jako ruch społecznego odrodzenia, podejmuje walkę o zrealizowanie nowego porządku będącego zaprzeczeniem obecnego ustroju, nieodpowiadającego duchowym i ekonomicznym potrzebom społeczeństwa.

W dążeniach do radykalnego zreformowania urządzeń społeczno-politycznych przyświecać będzie narodowemu socjalizmowi nie fikcja idealnego ustroju, oparta na błędnem pojmowaniu praw jednostki, lecz zasada supremacji społeczeństwa nad jednostką. Narodowy socjalizm odrzuca zdecydowanie hasła liberalnej demokracji. — *Interes jednostki musi być podporządkowany dobru ogółu, o prawa nadane jednostkom nakładać będą na nie odpowiednie obowiązki.*

Dlatego też dalszą zasadą przebudowy ustroju będzie *powszechny obowiązek pracy.* W ustroju narodo-

wo-socjalistycznym, opartym na zorganizowanej pracy, wyzwolonej od wyzysku kapitalistycznego, *ten tylko będzie miał prawo do życia, kto weźmie czynny udział w utrwalaniu podstaw kollektywnej, zorganizowanej gospodarki społecznej.*

Narodowy socjalizm pozostaje wierny zasadniczej idei demokratycznej. Zwierzchnictwo narodu uważa za jedną z kardynalnych zasad przyszłego ustroju; *pojęcie jednak narodu sprowadza tylko do ludzi pracy,* którzy wysiłkiem mięśni czy mózgu zdobywają to uprzywilejowane stanowisko. Klasy niepracujące nie będą miały żadnego wpływu na przebieg życia społecznego i nie wezmą zupełnie udziału w zarządzaniu państwem.

Przystępując do rozwiązania kwestyj ustrojowych, narodowy socjalizm pójdzie w kierunku zniesienia przeciwieństw między ustrojem, opierającym się na zasadach demokratycznych, a potrzebami, jakie wysuwa prowadzenie kollektywnej, planowej gospodarki.

Dotychczasowy system parlamentarny musi ulec szczegółowej analizie, a działalność stronnictw, ciała ustawodawczego oraz władz wykonawczych — poddana gruntownej rewizji. Celem wyeliminowania wad demokracji parlamentarnej, a mianowicie zbytniego uzależnienia władz wykonawczych od ustawodawczych, ociężałości ciała ustawodawczego, braku kontaktu z prowincją, a co za tem idzie brak planowości w ogólnej polityce i gospodarce kraju— narodowy socjalizm przeprowadza wyraźny podział czynników życia społecznego na dwie zasadnicze dziedziny: polityczne i gospodarcze.

W ustroju parlamentarnym czynniki polityczne występują zazwyczaj na pierwszy plan, usuwając na plan dalszy sprawy gospodarcze, chociażby te groziły nieuniknioną katastrofą. Zagadnienia socjalne, które w ustroju kapitalistycznym wywołują zaognienie stanu wojennego między klasą posiadającą a pracującą i komplikują w ten sposób zadanie administrowania państwem — w ustroju narodowo-socjalistycznym zmaleją do minimum — wobec zniwelowania różnic społecznych i ekonomicznych. Dlatego też czynnik partyjny i polityczny musi zejść siłą faktu na plan drugi.

Wychodząc z powyższego założenia, narodowy socjalizm przyjmuje koncepcje stworzenia dwu odrębnych instytucyj, powołanych do kierowania życiem państwowem: *Naczelnej Izby Gospodarczej i Izby Politycznej.*

Państwo narodowo-socjalistyczne, opierające swój byt na zbiorowej pracy, musi powołać do życia instytucje, któraby koordynowała czynności poszczególnych komórek organizacyjnych gospodarki narodowej i stała się naczelną władzą ustawodawczą zorganizowanego świata pracy. Życie gospodarcze, na którego całość składają się takie czynniki, jak *produkcja, konsumpcja, praca i nauka,* będzie reprezentowane w Naczelnej Izbie Gospodarczej przez swych przedstawicieli, wydelegowanych przez organizacje zawodowo-gospodarcze zainteresowanych czynników.

Obok Naczelnej Izby Gospodarczej — organu kierownictwa życiem gospodarczem stanie organ reprezentacji narodowej — Izba Polityczna, która stanowić będzie przedstawicielstwo świata pracy, tej jedynej uprzywilejowanej klasy społecznej w ustroju narodowo-socjalistycznym. Zakres działania Izby Politycznej obejmować będzie ustawo-

dawstwo w zakresie ogólnej polityki, sprawy kultury i wychowania, sztuki, administracji i t. p.

W tworzeniu zrębów nowego ustroju budowniczym przyszłej Polski musi przyświecać nietylko idea demokracji, lecz przedewszystkiem idea pracy.

Aby ten gmach dziejowego wysiłku całego świata pracy był niewzruszony, nie dość będzie założyć zdrowe i mocne fundamenty, nie wystarczy dźwignąć ku górze wyniosłe zręby budowli — szczytowe wiązadła i wewnętrzne spojenia muszą połączyć go w jedną nierozelwalną całość, umocnić i uczynić odpornym na wszelkie wstrząsy i burze.

To też obydwie wymienione instytucje, na których ma się wesprzeć przyszły ustrój narodowosocjalistyczny, wyłonić muszą z siebie widomy znak swej siły — symbol nowego porządku, który niby klamrą zepnie i połączy dwa odrębne ciała w jeden żywy organizm. Znakiem takiej siły i organicznej spoistości w państwie pracy będzie władza wykonawcza. Powołana do trudnego zadania kierowania całokształtem życia społecznego musi ona być wyposażona we wszelkie środki, zapewniające sprawne funkcjonowanego aparatu administracyjnego wielkiej kollektywnej gospodarki.

Władza wykonawcza musi być przeto z reguły niezależna od władz ustawodawczych, w pierwszym zaś rzędzie winna mieć zapewnienie stałość rządów, aby ciągłe konflikty i zmiany nie stawały na przeszkodzie w utrwalaniu podstaw nowego życia.

Od naszych korespondentów

Grabarze ludzkości

Gdy ziemia rodzicielka stokrotne wydaje plony, a genjusz ludzki ujarzmił oceany i przestworza, gdy maszyna w lwiej części zastępuje człowieka, gdy myśl jego lotem błyskawicy biegnie na falach eteru z jednego krańca świata na drugi, zdawałoby się, że życie ludzkie winno być coraz więcej doskonałe, a walka o byt łatwiejsza. Niestety forma ustroju kapitalistycznego opartego na wyzysku i niesprawiedliwości, staje się coraz większym ciężarem dla całej ludzkości. Kapitalizm wszysto to co przedstawia jaką wartość przywłaszczył sobie na swój własny i wyłączny użytek, a setki miljonów ludzi nietylko pozbawił pracy, lecz skazuje na śmierć głodową. Choć dusi się sam z nadmiaru nagromadzonych bogactw, jednak nie jest zdolny złożyć żadnej ofiary na rzecz dobra ogólnego. Choćby ludzkość miała zginąć w potokach kwi, oni pragną być jej grabarzami i za wszelką cenę starają się utrzymać przy władzy.

Oto usłużna prasa podaje do wiadomości publicznej, że każdy poszczególny kapitalista, to codziennie staje się coraz biedniejszy, gdyż nie może w dalszym ciągu prowadzić wyzysku, bo nikt nie jest w stanie kupować tego co mogą wyprodukować maszyny. O ile tak dalej pójdzie to cały porządek rzeczy djabli wezmą. Idą na wszystkie strony memorjały jakie to tragedje przeżywa złoty cielec na całym świecie. Brak mu jest całkiem powietrza,

coraz więcej staje się podobny do trupa. Biedactwo ledwo zipie, oblazło go wszelkie robactwo, na dodatek cierpi na uwiąd starczy i nie może nic stworzyć. Zwołuje i zaprasza z całego świata lekarzy, skomli i o ratunek prosi, a ci głowami kręcą różne lekarstwa zalecają, w końcu skłóceni każdy skąd przyszedł wraca, gdyż wiadomą jest powszechnie rzeczą, że to co z wyzysku i nędzy powstało, przez nędzę umrzeć musi.

Ze wszystkich miejscowości na kuli ziemskiej, jak twierdzą kapitaliści, najwięcej upośledzeni są ci panowie w Polsce. Na skutek czego wystosowali memorjał do rządu, żeby pozwolono im wyzyskiwać robotnika bez żadnych ograniczeń, no i domagają się jednocześnie zapomogi w formie skreślenia jednego miljarda zaległych, a nie wpłaconych w czasach dobrej konjunktury do Skarbu Państwa podatków. I piszą, że ten miljardzik to jest taka bagatelka, ale zawsze się przyda na spędzenie tego i owego. W przeciwnym razie wykalkulowali strejk i zamykają zakłady pracy, poco pracować wszak i bez tego mają już pieniążki, które im same wpadną do gąbki. Zaślepieni w swej chciwości z każdym dniem powiększają armję bezrobotnych, która coraz więcej staje się ponura i groźna, coraz głośniej domaga się pracy i chleba.

Panowie kapitaliści wyciągają jedną rękę do rządu po miljardzik, drugą do klasy pracującej, gdzie raz po raz obrywają zarobki, lub każą pracować na kredę, gdy robotnicy protestują, to ci panowie robią krzyk, że to komuniści. Robotnik obdarty, głodny i goły nie posiada już nic do oddania, wtedy chwyta się rozpaczliwych środków walki, zamykają się całe załogi po fabrykach, wybierają dobrowolne więzienie i śmierć głodową niż wolne konanie w domu lub na ulicy. A poszczególne jednostki kapitalistyczne, które nie słyszą już głosu własnego sumienia, ufni w swoją potęgę i siłę przed prawem ludzkości, pozbawiają ich światła, pary ogrzewającej w normalnym czasie fabrykę, a nawet wody do picia, byle zmusić robotnika do złożenia ofiary na rzecz chorego złotego cielca.

Panowie kapitaliści! co żywe ciało Polski żrecie, zapamiętajcie to sobie, że lud polski do czasu to wszystko zniesie. Nadejdzie godzina i miarka się przebierze. To żywe ciało głowę podniesie, wypręży ramiona i pękną wasze złote kajdany, bo Polska matka ziemia, zdolna jest wyżywić wszystkie swoje dzieci.

My, Narodowi Socjaliści w Polsce, narzuconą walkę klasie pracującej przyjmiemy, gdyż wierzymy niezłomnie, że to, co zdrowe ciałem i duchem od pługa, kielni, szydła, młota, dłuta i pióra, pójdzie na bój. Rozpadną się wówczas w proch i pył zmurszałe formy ustroju kapitalistycznego i powstanie wielka Polska Rzeczypospolita—Spółdzielcza.

J. Sobczak.

Pabjanice, dn. 10 stycznia 1933 r.

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ

Adres Redakcji: i Administracji

Warszawa, ul. Przybyszewskiego 36 m. 5 (Zdobycz Robotnicza)

Druk. W. Paszkowskiego. Warszawa, Senatorska 17